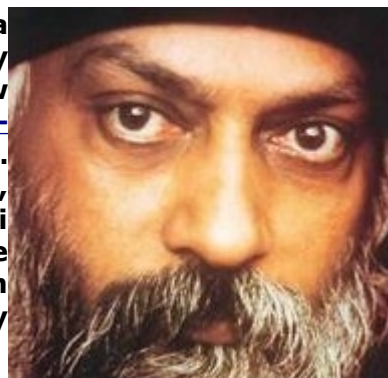


## Osho: guru, którego truł Reagan

Autor tekstu: **Wojciech Rudny**

Był jednym z najoryginalniejszych krytyków religii, a zarazem parareligijnym przywódcą. Nigdy nie głosił ascezy i „cnoty ubóstwa”, a mimo to zarzucano mu, że żył w luksusie, którego wyznacznikiem była [blisko setka Rolls-Royce'ów](#) oraz trzy razy tyle zegarków marki Rolex... Bogactwo jednak nie uchroniło go przed aresztowaniem, deportacjami i wilczym biletem „made in USA”. Niezależni dziennikarze twierdzą, że w amerykańskim areszcie podano mu truciznę, by się go raz na zawsze pozbyć. Kim był ów „największy duchowy terrorysta”, „niebezpieczny guru” i „wywrotowy sekciarz”?



**Rajneesh Chandra Mohan** — przez swoich uczniów nazywany — **Bhagwan Rajneesh** oraz **Osho** urodził się w niewielkiej wiosce na północy Indii w roku 1931. Był najstarszym z trzynastorga dzieci handlarza odzieży. Studiował na wydziale filozofii. Zwolennicy twierdzą, że sam później wykładał filozofię na Uniwersytecie Jabalpur; przeciwnicy - że nie ukończył studiów, ale za to wiele czytał i studiował... W 1966 r. Rajneesh rozpoczął swą podróż po Indiach nauczając

medytacji.

*Odrzuć wszelkie doktryny, dogmaty, wierzenia... odrzuć wszelkie „-izmy”. Uwolnij się od nich, bądź świeży, bądź nieskażony. A wtedy pojawi się w tobie inteligencja.*

Trzy lata później założył w Bombaju ośrodek o charakterze wspólnoty (aszram), do którego przyjeżdżali mieszkańcy Europy i USA zafascynowani kulturą Indii. Tam też zachodnie „dzieci-kwiaty” uprawiały wolną miłość, medytowały na brzegu morza, tańczyły i śpiewały. Jednak władze miasta zaniepokojone tymi praktykami zmusiły Rajneesha i jego uczniów do opuszczenia Bombaju. Przeniósł się do oddalonego o 120 km miasta Poon (Puna), gdzie założył nowy aszram, który stał się wkrótce słynny jako światowe centrum rozwoju i terapii, łączące wschodnie techniki medytacyjne ze współczesną psychoterapią (np. joga, zen, akupunktura, psychodrama, hipnoterapia, bioenergetyka). W Poonie Rajneesh nauczał także własnych, oryginalnych, dynamicznych metod medytacyjnych.

*Wszystkie religie opierają się na wierze, że istnieje życie po śmierci i należy poświęcić obecne dla przyszłego. Twierdzą, że trzeba poświęcić przyszłe dla obecnego, bo to jest wszystko, co masz: tu-i-teraz.*

Zwolennicy uważali go za najwybitniejszego guru — nauczyciela, który umiejętnie pogodził mądrość starożytnych Indii ze współczesną psychoterapią. Konsultowało się z nim wielu psychologów i terapeutów. Rajneesh fascynował nie tylko swą erudycją, ale i nietuzinkowymi poglądami na temat miłości, małżeństwa, rozwoju duchowego i religii.

### Amerykański sen

*Ludzie smutni, przygnębieni, nie znajdujący w życiu żadnej radości — tacy ludzie zostają katolickimi kapłanami, hinduskimi shankaracharyami, mahometańskimi imami, itd. Tacy poważni ludzie tracą swoje człowieczeństwo, stają się niczym innym, jak tylko papugami. Jako papuga nie potrzebujesz dużo inteligencji; jako papuga nie potrzebujesz dużo odwagi. Jeśli tylko twoja pamięć dobrze działa i potrafisz wyrecytować fragmenty Wed, Gity, Koranu, Biblii — będziesz respektowany i*

*poważany. Nie robisz nic twórczego, nie wnosisz nic do bogactwa świata. Wręcz przeciwnie — niszczysz. Ale ludzie od tysiącleci ulegają uwarunkowaniom; od tysiącleci postępują według narzuconego im wzorca (...) Leżenie na gwoździach nie wzbogaca życia, nie czyni go piękniejszym. Głodówka nie jest aktem twórczym — jest czymś destruktywnym, czymś samobójczym. Nie chodzi tu tylko o gwoździe i głodówkę. Jestem przeciwko wszelkim przejawom ascezy, gdyż stanowią one chorobę, wskazują, że jest w tobie coś samobójczego. Istnieje w człowieku instynkt śmierci, przeciwny instynktowi życia — Freud nazwał ten instynkt „thanatos”.*

W maju 1981 roku Rajneesh przybył do USA. Osiedł w stanie Oregon, na pustynnym rancho, zakupionym przez swoich amerykańskich uczniów, o powierzchni prawie 400 km kwadratowych. Tam też, gdzie tysiącami zjeżdżali jego zwolennicy, zamierzał przenieść swoje centrum z indyjskiej Poony; zbudować wymarzone miasto - Rajneeshpuram. W ciągu 4 lat pustynne piaski Oregonu zamieniły się w oazę zieleni oraz samowystarczalną wspólnotę o rozmiarach małego miasta z elektrownią i lotniskiem. Przeciętna wieku członków ośrodka wynosiła 34 lata, 64 procent spośród nich miało wyższe wykształcenie, w tym 38 procent - wyższe stopnie naukowe...

Guru, dla którego m.in. dobrowolnie i bez żadnego przymusu wznoszono miasto marzeń, pracując niejednokrotnie po kilkanaście godzin dziennie, był znakomitym mówcą, człowiekiem oświeconym, także w zachodnim tego słowa znaczeniu. Rajneesh za pomocą prostego języka wprowadzał zachodniego słuchacza w świat jogi, tantryzmu, zen, taoizmu i sufizmu, wydobywając z nich esencję prawdziwej, wschodniej i zarazem uniwersalnej religijności. Nie propagował jednak żadnego konkretnego systemu religijnego, przede wszystkim nauczał technik medytacji. Wielu Amerykanom bardzo odpowiadał światopogląd i sposób bycia zawsze radosnego guru z Indii, który twierdził, że bogactwo nie stoi na przeszkodzie — sprzyja nawet rozwojowi duchowemu.

Rajneesh często prowokował, posługiwał się ironią i dowcipem. Przed wejściem do sali, gdzie odbywały się jego wykłady, widniał napis: „Zostawcie tu buty i umysły”. Zarzucano mu, że jak każdy sekciarz i on „prał mózgi”. Jego uczniowie to potwierdzają, podkreślając zarazem, iż miało to dla nich zbawienny skutek, bowiem medytacje, których nauczał Osho, skutecznie oczyszczały ich umysły z dogmatów, stereotypów, na których opierają się tradycyjne religie i Kościoły, oraz strachu wpajanego przez kapłanów.

Niekonwencjonalny guru, dla którego samo życie było bogiem, odważnie krytykował skostniałe organizacje religijne, nie oszczędzając przy tym także tradycyjnych „świętości”, takich jak **Mahatma Gandhi**, **Matka Teresa** czy papież.



*Podziwiam Franciszka z Asyżu, który jeździł na ośle. Ale było to przecież torturowanie żywego stworzenia. Podróżowanie Rolls-Roycem nie krzywdzi nikogo. Ludzie myślą, że Rolls-Royce kłóci się z uduchowieniem. To nieprawda. W rzeczywistości, to właśnie na furmance trudno jest medytować. Rolls-Royce jest dużo lepszy dla duchowego rozwoju.*

## Kowboje i „pobożni” przeciwko „czerwonym”

*Gdy mówię, że Bóg jest największym wrogiem religii, to takie twierdzenie szokuje tzw. religijnych ludzi, którzy myślą, że modlitwy do Boga i oddanie mu czci jest religią... Bóg jest największą fikcją jaką kiedykolwiek stworzył człowiek. Bez Boga, Raju, Nirwany, świat staje się przypadkowy, bez znaczenia. Moje zadanie to uczynić cię tak dojrzałym, abyś mógł żyć pięknie i szczęśliwie, bez znaczeń — cała egzystencja nie ma znaczenia. Gdy stajesz się cichy, współbrzmisz z egzystencją, staje się jasne, że nie jest potrzebne żadne znaczenie...*

Tymczasem historia z Bombaju miała się powtórzyć w amerykańskim Oregonie, bo ksenofobia i nietolerancja religijna jest wszędzie taka sama — nienawidzi inności. Wśród miejscowej ludności, składającej się głównie z „pobożnych” farmerów, narastała wrogość wobec ubranych w „dziwaczne” stroje „obcych”. Farmerzy tworzyli „komitety straży publicznej”, jeździli wokół terenu wspólnoty ze strzelbami w dłoniach. W końcu pojawiły się transparenty z hasłami: „dobry czerwony to martwy czerwony” (uczniowie Osho noszą stroje w kolorze czerwonym). Oskarżano indyjskiego guru o to, że jego religia to „obcy, niebezpieczny kult”, w ramach którego odbywały się... „diabelskie orgie seksualne”. (Twierdzono, że organizował on specjalne warsztaty w ciemnym pokoju wyściełanym grubym materacem, by zamortyzować upadki. Ludzie mieli rozbierać się do naga i pełzać w ciemnościach, ocierając się o siebie, zadając sobie ciosy i uprawiając seks. Podczas tych praktyk mężczyźni mieli gwałcić

kobiety...). Rajneesh rzeczywiście głosił, że potencja seksualna jest oznaką siły witalnej, ale to samo robili i purytańscy Amerykanie, jak np. autor poczytnych (wielomilionowe nakłady) książek o sukcesie i bogactwie, **Napoleon Hill**... Duchowość ze Wschodu i obecność guru z Indii w Oregonie zupełnie nie odpowiadała przywiązanym do tradycji biblijnej Amerykanom. Nie godzili się nawet na „rezerwat” dla tych „czerwonych”, którzy w ogóle nie wchodzili im w drogę, żyli własnym życiem, tylko nieco inaczej...

*Moja wspólnota nigdy nie stanie się Jonestown, ale politycy mogą zrobić z niej Oświęcim. Żyje tu 7000 ludzi, nikogo nie krzywdząc, nie popełniając przestępstw, nie używając narkotyków. Ale oni chcą nas stąd usunąć, bo każdy polityk to potencjalny Hitler... Prawda jest niebezpieczna.*

Duchowni organizowali biblijne wiece, podczas których przestrzegali wiernych przed Szatanem i jego wyznawcami, tj. indyjskim guru i jego uczniami. Pojawiły się koszulki z nadrukiem przedstawiającym lufę pistoletu wycelowaną w twarz Rajneesha. Władze stanowe otrzymywały petycje od ludności domagającej się usunięcia „intruzów”, rozpoczęły poszukiwania kruczków prawnych, które pozwoliłyby zakwestionować legalność wspólnoty. Do nagonki przeciwko oregońskiej wspólnotcie włączyła się prasa; publikowano „rewelacje” o uprawianej w Rajneeshpuram prostytucji, używaniu narkotyków, handlu bronią... Zarzuty wysuwane przez przeciwników Rajneesha wydają się dziś nieco śmieszne. **Jeanowi Ritchiemu**, autorowi *Tajemniczego świata sekt i kultów* nie podobało się na przykład to, że we wspólnotcie dawano instrukcje... *jak używać prezerwatyw*. Samemu guru zarzucano m.in., że miał obsesję na punkcie higieny, każąc swoim uczniom dezynfekować dłonie alkoholem.

## Aresztowanie i wygnanie

*Żyć życiem w całej jego totalności, żyć z taką pasją i intensywnością, że każdy moment staje się wiecznością — to powinno być celem religii. Nie mówię nic o niebie, o piekle, o nagrodzie i karze. Po prostu: odrzuć przeszłość — jej już nie ma. Odrzuć przyszłość — jeszcze nie nadeszła. Odrzuć te wszystkie śmiecie. Skoncentruj całą energię tu-i-teraz. Przeżyj ten moment tak intensywnie jak potrafisz, a poczujesz życie. Nie ma innego boga oprócz takiego życia.*

Rajneesh padł w końcu ofiarą kampanii nienawiści „pobożnych chrześcijan” i zbiorowej psychozy. Nawet kraj, który tak bardzo szczydzi się swymi demokratycznymi tradycjami i przestrzeganiem praw człowieka, nie okazał się bezpieczny dla indyjskiego mistrza i adeptów wschodnich praktyk medytacyjnych. Władze zaskarżyły do sądu legalność wspólnoty, argumentując to pogwałceniem prawa rozłączności Kościoła i państwa. W końcu indyjski guru został aresztowany, skazany za naruszenie przepisów imigracyjnych na 400 000 dolarów grzywny, i w listopadzie 1985 roku wydany z USA z 10-letnim wyrokiem w zawieszeniu. Kilka lat później, prokurator **Charles Turner** przyznał, że jedynym zamiarem rządu była likwidacja wspólnoty i pozbycie się Rajneesha z USA. Oregońska utopia indyjskiego mistrza i jego uczniów — „Kraina Medytacji i Miłości” - przestała istnieć.

## W poszukiwaniu azylu

Tymczasem przez następnych siedem miesięcy Rajneesh odwiedził m.in. Szwecję, Anglię, Irlandię, Urugwaj. Wszystkie te państwa anulowały jego wizę. Opuszczał je pod nadzorem policyjnym. Zabraniano mu wstępu do Włoch, RFN, Danii, Holandii. Ogółem odmówiono mu wizy lub deportowano go z 21 państw, najczęściej uzasadniając, iż stanowił on „zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego”. Kiedy np. rząd Urugwaju zdecydował się przyznać Rajneeshowi prawo stałego pobytu, w tym samym dniu prezydent tego kraju otrzymał wiadomość o cofnięciu przez USA wielomilionowej pożyczki w przypadku pozostania guru w Urugwaju. Za sprawą amerykańskiej administracji los nauczyciela z Indii został w wielu państwach Zachodu przesądzony...

## Guru był truty!

Pod koniec 1986 roku Rajneesh powrócił do Indii. W tym czasie stan jego zdrowia gwałtownie się pogorszył. Lekarze wiązali to z jego pobytem w więzieniu w Oklahomie, gdzie został poddany działaniu nieznanym środków, które spowodowały całodobową utratę

przytomności. Objawy chorobowe, jakie zdradzał, wskazywały na wpływ napromieniowania lub zatrucia jednym z metali ciężkich. Niezwłocznie wysłano do Londynu próbki jego włosów, moczu i krwi. Wyniki analizy były jednoznaczne — **Rajneesh został zatruty talem** - trucizną używaną do likwidacji więźniów politycznie „niewygodnych”.

*Administracja Reagana postanowiła otruć Osho — mistyka, którego jedyną bronią były słowa... słowa krytykujące chrześcijaństwo i prezydenta Reagana, słowa obnażające hollywoodzką fikcję amerykańskiej, chrześcijańskiej demokracji. - Peter Waight, korespondent „Birmingham Post”*



Po ukazaniu się dokumentalnej książki **Maxa Brechera** pt. *„Wędrówka do Ameryki”* (opisuje szczegóły operacji rządu amerykańskiego skierowanej przeciwko Osho), we Włoszech wydano dokument: *„Operacja >Sokrates< — trucizna podana Osho”*, opisujący zatrucie Osho podczas jego pobytu w amerykańskim więzieniu. Wrzawa we włoskich mediach zrobiła swoje. Tysiąc wybitnych przedstawicieli włoskiej inteligencji poparło petycję, w której domagano się wyjaśnienia okoliczności otrucia indyjskiego guru.

*Fakty opisywane w tej książce trudno zakwestionować — są przerażające. Wydają się obnażać najczarniejsze strony zachodniej demokracji i Stanów Zjednoczonych. My, niżej podpisani, wobec tak niezbitych dowodów, domagamy się wszczęcia śledztwa pod nadzorem organizacji międzynarodowych. (fragment włoskiej petycji)*

Posłowie parlamentu skierowali wniosek do włoskiego Ministra Sprawiedliwości o wszczęcie śledztwa przeciwko Ministerstwu Sprawiedliwości USA. Zdaniem włoskiego senatora **Luigiego Manconiego**: *„Wszystkie przedstawione fakty świadczą o tym, że zlikwidowano człowieka tylko dlatego, że reprezentował niekonwencjonalną religijną mniejszość”*. Podobną opinię wygłosiła pisarka **Lidia Ravera**: *„Dowody są niezbite. Osho padł ofiarą politycznego morderstwa, będącego wynikiem lęku zachodniego społeczeństwa przed tym, że społeczeństwo to posiada jednak jakąś egzystencjalną alternatywę”*.

## Ostatnie lata życia Osho

W listopadzie 1987 roku stan zdrowia Rajneesha uległ niewielkiej poprawie. Mistrz wznowił wykłady, jednak nie był w stanie ich kontynuować; kończą się one serią zatytułowaną „Manifest Zen”. Od tej pory guru tylko sporadycznie pokazywał się swoim uczniom, uczestnicząc wraz z nimi w medytacjach.

Na rok przed śmiercią Bhagwan Shree Rajneesh zdecydował się na porzucenie tytułu Bhagwan Shree, ponieważ dla wielu ludzi oznaczał on Boga. Odtąd uczniowie nazywali go „Osho” (co ze starojapońskiego można przetłumaczyć jako „wielką, harmoniczną i wielowymiarową ekspansję świadomości” lub „egzystencję spływającą ze wszystkich kierunków”). Zmarł 19 stycznia 1990 roku.



*Gdy z tej ziemi odejdę, powiedz mi: żegnaj. I nie przywiązuj się do wspomnień, nie przywiązuj się do tego, czego już nie ma. Znajdź sobie innego, żyjącego mistrza. Nie chcę, aby ktokolwiek o mnie pamiętał, nawet wtedy, gdy odejdę. Jeśli naprawdę mnie kochałeś, to proszę: znajdź kogoś innego, kogoś, kto pomoże twojej miłości kwitnąć, kto pomoże twojemu istnieniu się rozwijać.*

Osho pozostawił po sobie liczne wykłady, spisane przez jego uczniów, i wciąż wydawane (650 książek przetłumaczonych na 32 języki!). Są wśród nich także ciekawe przemyślenia

dotyczące Polski i Polaków. Jedno z nich mówi, iż "Pewien współczesny logik wymyślił słowo „Po". „Po" to słowo dyplomatyczne: nie oznacza ani „tak", ani „nie". Oznacza „nie wiem". Podejrzewam, że ten człowiek zapożyczył słowo „Po" od słowa „Polska"...

## Uczniowie bez mistrza

*Sannjas to bunt przeciwko wszelkiemu niewolnictwu; to życie w totalnej wolności - bez tradycji, bez konwencji, bez konwenansów, bez religii, bez filozofii, bez ideologii – politycznych, społecznych lub jakichkolwiek innych. Sannjas to życie bez kajdan. Życie bez kajdan zawsze wygląda jak szaleństwo dla tych, którzy żyją w kajdanach. Życie chwilą jest drogą szaleństwa, drogą kochanka, drogą poety... Ludzie żyją prozą, to łatwe, ale sztuczne.*

Ruch Sannjas, skupiający sympatyków Osho, działa do dziś dnia - „nie jest ani religią, ani religijną sektą, ani organizacją. Gromadzi ludzi o przeciętnej wieku 36,7 lat, z których 76 procent to osoby z wyższym wykształceniem, w tym 35 procent z wyższymi tytułami uniwersyteckimi. Na całym świecie, ruch Sannjas skupia prawie 2 miliony osób. W Polsce jest 44 uczniów Osho. Niemal w każdym kraju istnieją centra medytacyjno-terapeutyczne (ogółem ponad 500), będące miejscem spotkań sympatyków Osho. W Polsce istnieją 4 ośrodki Osho o charakterze informacyjnym, natomiast nie ma centrów "stacjonarnych", tzn. oferujących nocleg bądź codzienne medytacje. Najbliższe tego typu ośrodki znajdują się w Niemczech i Czechach. Warszawska [Fundacja Przyjaciół Osho](#) organizuje warsztaty medytacyjne, podczas których uczestnicy poznają podstawowe techniki medytacji Osho" - czytamy na internetowej stronie polskich sympatyków Rajneeshy, którego dziennikarze nazwali „Sex — Rolls-Royce Guru", a Stowarzyszenie Pisarzy Indii uznało za „najbardziej radykalnego myśliciela i najbardziej rewolucyjnego mistyka XX w."



Zobacz także te strony:

[Fundacja Bhagwan](#)

### **Wojciech Rudny**

Z wykształcenia pedagog i historyk. Wydawca i niezależny publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 25-06-2004 Ostatnia zmiana: 11-12-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3453) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3453>)

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)